

665
S
13

premieri teatralne }

BROOK, MARTHALER, MUNDRUCZO, LACASCADE, KLATA – W TORUNIU
ZACZYNA SIĘ MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL TEATRALNY KONTAKT **28 - 29**
DLACZEGO NASZA OPERA MA BYĆ DOSTARCZCIELEM WYŁĄCZNIE
MIESZCZAŃSKIEJ ROZRYWKI – PYTA MARIUSZ TRELIŃSKI
PRZED WARSZAWSKĄ PREMIERĄ „ORFEUSZA I EURYDYKI” GLUCKA **30 - 31**



Wszyscy jesteście zabójcami

„(A)pollonia” Krzysztofa Warlikowskiego w warszawskim Nowym Teatrze zaskakuje nowoczesnością, rozmachem i mocnym aktorstwem. Podobnego spektaklu nie było jeszcze na polskich scenach

Przeglądam album ze zdjęciami ze spektakli Krzysztofa Warlikowskiego wydany przez TR. „Krum”, „Hamlet”, „Dybuk”, „Makbet”. Zdjęcia, jak zatrzymane kadry, przywołują przedstawienia. Powtarzają się na nich te same elementy: ekrany multimedialne, gra światła, nasyconych kolorów, ostre makijaże aktorów, szklane klatki, metal, stół, lalki. I lustra, mieniająca się podłoga, „obsesja odbicia”. Wrażenie otwartej, nieskończonej przestrzeni. W „(A)pollonii” te wszystkie elementy uderzają ze zdwojoną jeszcze siłą. Warlikowski ogromną halę w Koneserze dzieli na pół. Jedną część przeznaczając dla widzów, drugą bierze dla siebie i aktorów. Tę dzieli jeszcze na trzy plany, które pomnoży ekranami, lustrami, utworzy z nich pokoje, klatki. Jesteśmy w ogromnym nowoczesnym lofcie, w którym żyje ktoś, kto prowadzi eksperymenty... Wrażenie nie mija szybko, bo reżyser jest obecny podczas spektaklu i żywo reaguje na to, co widzi.

Aktorzy grają (każda rola jest skończona) fragmenty tekstów antycznych i współczesnych m.in. „Oresteję” Ajschylosa, „Ifigenię w Aulidzie” Eurypidesa, „Polę” Hanny Krall, „Elizabeth Costello” Coetzego. Reżyser stawia bohaterów w momencie ostatecznym. Za chwilę tu i teraz, „nie za tydzień, nie w poniedziałek”, umrą. Reżyser burzy ich mit i udowadnia, że są tacy jak my. Tylko przez chwilę przekonani o słuszności swojego wyboru. Nerwowo podskakująca i biegająca jak oszalała Ifigenia (Magdalena Popławska) wie, że za chwilę jej własny ojciec złoży ją w ofierze. Agamemnon (dawno nie widziałam Macieja Stuhra w równie przejmującej roli) wraca z wojny i krzyczy, że na jego miejscu zabijalibyśmy tak samo. Z dzikich, błądzących od czelazania oczu Klitemnestry (Małgorzata Hajewska-Krzysztofik) tuż przed zabiciem męża już nie płyną łzy. Orestes musi zabić swoją matkę i usprawiedliwi się z tego... przed sobą. Alkestis (Magdalena Cielecka),

odkąd kocha, nie myśli już o sobie. Dlatego podetnie sobie żyły. Jest całkowicie pogodzona ze swym losem. Wreszcie ciężarna Apollonia, która ukrywała Żydów. Osieroci syna, zabije dziecko, które nosi w łonie. Warlikowski brutalnie zderza antyk z nowoczesnością. Twarze aktorów, ich gesty i najmniejsze ruchy śledzi kamera, z której obraz jest wyświetlany na ścianie w tle sceny. Alkestis i Admet opowiadają o swoim związku z nagraniem wcześniej filmu. Orestes prowadzi internetowy show „Kibel TV” zamknięty w łazience z martwą matką. Internauci dyskutują, czy dobrze zrobił, zabijając ją. A batmanowski Joker (ironiczny Andrzej Chyra) z mikrofonem komentuje losy Żydów ratowanych przez Apollonię. Sekwencje reżyser przecina koncertem rockowym. Songi Renate Jett dopełniają słowa aktorów. Multimedialne projekcje, koncert, zmieniające się plany i intertekstualność – kolejne zabiegi sprawiają wrażenie, jakby Warlikow-

ski badał, jak daleko może się posunąć w obrębie wciąż tradycyjnego przecież teatru. Stawia też pytania: co dziś znaczy mit? Czy Apollo to ciągły bóg, czy może gej z wytatuowanym przyrodzeniem, który stał się nieznaczącą figurą... Czy w „Second Life” można przeżyć życie? Interesuje go proces badania granic, które jesteśmy w stanie przekroczyć. I okazuje się, że granic nigdy nie było. „Że możemy zrobić dosłownie wszystko i wszystko się nam upiecze” – jak powie Elizabeth Costello. Wstrząsające to wnioski. Taki też jest spektakl Warlikowskiego – mocny i do bólu dosłowny, chwilami hipnotyzujący. Każdy z nas może mieć krew na rękach. Agnieszka Michalak

(A)POLLONIA

Reż. Krzysztof Warlikowski

Nowy Teatr w Warszawie

Premiera: 16 maja

